

Rajd Rzeszowski: Triumf Kajta i Szejów, wypadek Hellera i Cieślara

Data publikacji: 10.08.2013 20:05

Triumf Kajetana Kajetanowicza i Braci Szeja. Wypadki Kamila Hellera i Zbigniewa Cieślara - tak w skrócie wyglądał Rajd Rzeszowski w wykonaniu reprezentantów naszego regionu.

Kajetan Kajetanowicz i Jarek Baran w pięknym stylu zakończyli czwartą rundę Mistrzostw Polski, stając już po raz czwarty w tym sezonie na najwyższym stopniu podium. Dobrze zaprezentowali się również Bracia Szeja. Załoga z Citroena C2 R2 triumfowała w klasyfikacji RPP Rajdu Rzeszowskiego. Już tylko jeden punkt dzieli ich od zdobycia Pucharu i powtórzenia sukcesu z 2009. To nie jedyni przedstawiciele naszego regionu, którzy wystąpili w Rajdzie Rzeszowskim. Pechowo rozpoczęli Rajd Rzeszowski Marcin Górny i Zbigniew Cieślak. Na pierwszym odcinku specjalnym uderzyli w kapliczkę i przewrócili się na dach. Na szczęście rajdowcom nic się nie stało. Z kolei załoga Chuchała / Heller, wypadła z drogi już podczas odcinka testowego tuż za metą lotną. Ich auto zostało doszczętnie zniszczone.

Emocje sięgały zenitu podczas tegorocznego Rajdu Rzeszowskiego. Kajetan Kajetanowicz Rajdowy Mistrz Polski z Ustronia powtórzył swój sukces sprzed roku. – ***Jazda cały weekend była dużym wyzwaniem, upał ostro dawał w kość naszej rajdówce, a przy okazji i my dostawaliśmy temperaturowym rykoszetem. Drugiego dnia szybko odrobiliśmy stracone w piątek kilka sekund do lidera, ani na chwilę nie odpuściliśmy, choć nie było łatwo. Przyjechaliśmy tu walczyć o naszej determinacji i emocji. Nie byłbym dumny z sukcesów taki jak ten, gdyby nie wymagały ode mnie ciężkiej prac i wielu wyrzeczeń przed każdym z rajdów. Po asfaltowej części sezonu przed nami dwie rundy - na Litwie i runda Mistrzostw Europy na Mazurach. Obie szutrowe, a wiem, że kibice lubią powiew piachu i na pewno wielu nie odpuści okazji*** – mówił tuż po dekoracji Kajetan Kajetanowicz.

Sukces odnieśli również Bracia Szeja – Jarosław i Marcin swoim citroenem C2 R2 triumfowali w klasyfikacji RPP Rajdu Rzeszowskiego po kolejnym zaciętym pojedynku z Mateuszem Kubatem. Do powtórzenia sukcesu z 2009 roku brakuje im już tylko jednego punktu. – ***To były naprawdę ciężkie zawody, w których każda decyzja i najdrobniejszy błąd decydowały o wyniku. Naszym początkowym błędem, był zły dobór opon na pierwszą część rajdu; za twarda mieszanka nie spisywała się w panujących warunkach. Na jednym z zakrętów pierwszego oes obróciło nas w takim miejscu, z którego ciężko było wrócić na trasę. Ale że tanio skóry nie sprzedamy, postanowiliśmy z bratem walczyć do ostatnich metrów tego rajdu. Wspólnie z niezawodnym serwisem EvoTech przygotowaliśmy samochód na drugą część rajdu i byliśmy gotowi walczyć. Po piątym oesie wyszliśmy na czoło zawodów, lecz z niewielką przewagą (0,5 sekundy). Ostatnia próba to 15-kilometrowy oes, który był największym wyzwaniem tego dnia i wiedzieliśmy, że nie możemy popełnić żadnego błędu. Mijając metę wiedzieliśmy już, że możemy być z siebie zadowoleni i podobnie, jak na rajdzie Kaszub czekaliśmy na kontrę z strony Mateusza Kubata. Okazało się, że oes wygraliśmy o 0,5 sekundy, a cały rajd o 1 sekundę! Wspaniałe rywalizacja, tempo, którego nie możemy się wstydzić i rywale, którzy nie odpuszczają. Już nie mogę doczekać się Radu Dolnośląskiego. Wszystkim kibicom serdecznie dziękujemy za ogromny doping i do zobaczenia na kolejnym rajdzie*** – mówi Jarosław Szeja.

Jednak rajdy samochodowe to również ryzyko wypadku. Pechowo rozpoczęli rajd Rzeszowski Marcin Górny / Zbigniew Cieślak. Na pierwszym odcinku specjalnym uderzyli w kapliczkę i przewrócili się na dach. Na szczęście załodze nic się nie stało. Przypominamy iż pilotem Marcina Górnego jest Zbigniew Cieślak z Wisły, który pilotował między innymi Łukasza Sztukę.

Sporo szczęścia miała też załoga Chuchała / Heller (Kamil Heller pilot rajdowy z Goleiszowa), którzy już podczas odcinka testowego wypadli z drogi tuż za metą lotną. Ich auto zostało doszczętnie zniszczone.

Dorota Kochman, Michał Fielek, mat.pras.